

Lublin, Noc Kultury

Edwin Bendyk

Share 4

Co jakiś czas na moim blogu pojawia się Lublin, miasto do którego czuję wielki sentyment. Sentyment ten utrwała się wraz z każdą wizytą – powodem ostatniej stała się Noc Kultury. Znowu się nie zawiodłem, jeśli już, to brakiem czasu, żeby w pełni wykorzystać propozycje programowe: 270 imprez, beznadziejna sprawa dla wszystkożercy chcącego choćby po trochu posmakować każdego dania. Trzeba było wybierać, trudna sztuka.

Na pierwszy punkt na trasie nocno-kulturalnego pielgrzymowania wybrałem [Bramę Grodzką-Teatr NN](#), ważne miejsce w lubelskiej przestrzeni. Od dwudziestu lat Tomek Pietrasiewicz ze swoją ekipą przywraca pamięci wymazane przez historię karty – dzieje i kulturę społeczności żydowskiej, która przez setki lat budowała swoją dzielnicę wokół lubelskiego zamku. Niemal nic z niej nie pozostało, żywa jednak okazała się pamięć, zarówno ocalałych z Zagłady, jak i mieszkańców Lublina. Jednym z ciekawszych sposobów pracy Bramy, obok ekspozycji jest [projekt Lublin 2.0](#), czyli rekonstrukcja historii Lublina za pomocą najnowszych narzędzi: modelowania trójwymiarowego i poszerzonej rzeczywistości. Trochę o tym projekcie pisałem, doskonale się rozwija – zapraszam do wirtualnej wędrówki po mieście i jego historii.

Z Bramy Grodzkiej popędziłem do [Warsztatów Kultury](#), nowej instytucji w której Rafał Kozak Koziański (główny architekt Nocy Kultury) poszukuje sposobów na odświeżenie formuły miejskiej placówki kulturalnej, tak by lepiej odpowiadała na szybko zmieniające się potrzeby uczestników kultury. W ramach Nocy w Warsztatach występował teatr Arabesky z Charkowa ze świetnym przedstawieniem „Czerwony Elvis”. Godzina ostrej jazdy, będącej zarówno krytyką współczesnego społeczeństwa, jak i krytyką prób jego intelektualnych krytyk. Cóż, krytyka jest niemożliwa, gdy System nie już tylko jednorękim bandytą, lecz kontroluje wszystko: jedną ręką życie, drugą śmierć.

Z Warsztatów powrót na Stare Miasto i Aleję Kultury, ciągnący się wiele kilometrów trakt ze scenami muzycznymi, happeningami, klubami. Dynamiczny, dobry koncert Voo Voo i Kozak System (najlepiej zobaczyć próbkę w wideo zamieszczonym w [serwisie Kuriera Lubelskiego](#)), świetna scena reggae, mnóstwo akcentów ukraińskich, tłumy ludzi bawiących się czasami aż zanadto spontanicznie, jednak bez ekscesów. Rano, gdy kierowałem się na dworzec miasto było już wysprzątane, praktycznie bez śladów nocnego karnawału.

Tradycyjnie już na punkt aprowizacyjny podczas Nocy wybrałem [Czeską piwnicę](#) lejącą Vel'kopopovicki kozel' (również podawany jako rezany). Na przeciw Piwnicy rozwija się [Browar Grodzka 15](#), na miejscu warzący świetne piwo ujawniające pełną siłę lubelskiej chmielowej tradycji.

Widać, że Lublin wraca do formy po traumie, jaką stało się rozstrzygnięcie zmagania o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury. Lublinianie wspierani przez wielu obserwatorów liczyło, że wygra konkurs. Zwyciężył jednak Wrocław. Dziś, po pierwszym szoku niepowodzenia czas na racjonalizację. Program przygotowany w aplikacji do ESK i tak ma być realizowany, miasto – zarówno władze, jak i mieszkańcy nabrali przekonania, że kultura może pociągnąć rozwój. A skoro tak, to po co dodatkowy szum wynikający z oficjalnego tytułu? O jakości zaś tego programu najlepiej świadczy fakt, że Krzysztof Czyżewski, który kierował staraniami o ESK w Lublinie został zaproszony przez Wrocław, by tam pokierować pracami nad ESK 2016.